

RAPORT: Lokalne stowarzyszenia geodetów

# Praca u podstaw

W 2015 i 2016 r. powstało aż dziesięć nowych lokalnych stowarzyszeń geodetów. Powołanie przynajmniej kilku kolejnych jest tylko kwestią czasu. Skąd to nagłe ożywienie? Dlaczego ci, którzy na co dzień konkurują ze sobą na lokalnym rynku, zdecydowali się na ten rodzaj współpracy?

**Damian Czekaj**

**N**ie jest to wprawdzie jakiś ruch masowy, ale na pewno zjawisko, któremu warto się bliżej przyjrzeć. Prześwietlonych przez nas 18 stowarzyszeń (w tab. na s. 45 zestawione w kolejności powstawania) zrzesza łącznie 328 geodetów, czyli na jedną organizację przypada średnio 18 osób. Najliczniejsze są Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Bełchatowskiej oraz Zamojskie Stowarzyszenie Geodetów – odpowiednio 35 i 33 działaczy. Najmniej, bo 10 członków, liczy istniejące od stycznia br. Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Wągrowieckiej. Najstarsze – Stowarzyszenie Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej – powstało w lutym 2001 r., pozostałe zaś na przestrzeni ostatnich 6 lat (w tym 4 w 2016 r.).

Najwięcej stowarzyszeń działa na terenie woj. łódzkiego (aż 5) i lubelskiego (4). Po dwa na terenie woj. małopolskiego i wielkopolskiego, a po jednym – kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego, pomorskiego, śląskiego i świętokrzyskiego. Wśród siedzib tych organizacji nie ma żadnego miasta powyżej 100 tys. mieszkańców (siedzibą Pomorskiego Stowarzyszenia Geodezyjnego są Kartuzy, a Stowarzyszenia Geodetów

Ziemi Kujawskiej – Brześć Kujawski). Ponadto warto odnotować, że w naszym zestawieniu znalazły się dwie organizacje o podobnych nazwach: Stowarzyszenie Geodetów Tomaszowskich i Tomaszowskie Stowarzyszenie Geodetów. Mają one jednak różne siedziby (są to odpowiednio: Tomaszów Mazowiecki i Tomaszów Lubelski) i działają na terenie różnych województw.

## • Kto może, a kto nie

Zdecydowana większość członków lokalnych stowarzyszeń to właściciele firm i zatrudnieni w przedsiębiorstwach geodezyjnych i kartograficznych. Pracowników administracji publicznej jest zaledwie kilkunastu i tylko w niewielkim stopniu odpowiadają za to obostrzenia w regulaminach tych organizacji. Członkostwa osobom, które są zatrudnione w organach władzy, organach samorządu terytorialnego bądź jednostkach samorządu terytorialnego, odmawia np. statut Stowarzyszenia Geodetów Ziemi Kujawskiej, a w regulaminie Stowarzyszenia Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej stoi, że „Stowarzyszenie tworzą właściciele firm geodezyjnych działających jako pracodawcy oraz osoby fizyczne prowadzące zarejestrowaną geodezyjną działalność gospodarczą”.

Zdecydowana większość organizacji jest jednak w tej kwestii bardziej liberalna, np.: Pomorskie Stowarzyszenie Geodezyjne – „Członkiem Zwyczajnym Stowarzyszenia może zostać każdy geodeta działający na terenie województwa pomorskiego”; Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Włoszczowskiej – „Członkiem Stowarzyszenia może zostać każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który identyfikuje się z celem Stowarzyszenia, posiada wykształcenie lub uprawnienia geodezyjne”; Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Biłgorajskiej – „Członkiem stowarzyszenia może być pełnoletnia osoba fizyczna, która identyfikuje się z celem Stowarzyszenia, będąca obywatelem polskim, posiadająca wykształcenie geodezyjne lub nieposiadająca wykształcenia geodezyjnego, ale pracująca w firmie geodezyjnej w pełnym wymiarze godzin nieprzerwanie przez okres min. 5 lat i aktualnie nadal w geodezji pracująca”.

Pracowników administracji publicznej w swoich szeregach ma tylko 5 stowarzyszeń i są to pojedyncze osoby. Ale trudno się dziwić, skoro głównym polem działalności opisywanych organizacji jest walka z patologiami, za które – przynajmniej w części – odpowiada także miejska/powiatowa służba ge-

Statuty większości z 18 lokalnych stowarzyszeń geodetów są do siebie bardzo podobne. Dotyczy to przede wszystkim zadań, które stawiają przed sobą te organizacje. Poniżej przedstawiamy wybrane cele zapisane m.in. w regulaminach stowarzyszeń zrzeszających geodetów zamojskich, tomaszowskich, wągrowieckich, chełmskich oraz biłgorajskich:

- reprezentacja i ochrona interesów członków wobec organów państwowych, samorządowych, a także wobec innych organizacji publicznych,
- wspieranie członków, którzy podejmują działania w obronie swoich interesów zawodowych,
- wspieranie organizacyjne i rzeczowe osób fizycznych i organizacji, które podejmują działania zbieżne z celami stowarzyszenia,
- działania wobec braku praworządności organów służby geodezyjnej i kartograficznej,
- podejmowanie oraz propagowanie inicjatyw i postaw sprzyjających rozwijaniu zawodu geodety,
- działanie na rzecz lokalnego środowiska geodetów,
- promocja i popieranie członków stowarzyszenia w regionie,
- popularyzowanie wiedzy z dziedziny geodezji w społeczeństwie,
- kształtowanie zasad dobrego obyczaju i uczciwej konkurencji w działalności gospodarczej,
- monitorowanie na bieżąco zmian w przepisach i ustawodawstwie,
- współpraca z innymi stowarzyszeniami geodetów.

dezyjna. „100% członków to przedstawiciele wykonawstwa geodezyjnego, lecz to nie znaczy, że zamykamy się na członków reprezentujących administrację – do dziś administracja nie czuje się z nami związana”, „Aktualnie nie mamy ani jednego przedstawiciela administracji publicznej. Głównym powodem jest obawa pracowników przed zwierzchnikami oraz zakaz wykonywania działalności” – napisali prezesi stowarzyszeń.

Wśród osób zrzeszonych w lokalnych organizacjach nie brak natomiast działaczy innych stowarzyszeń geodezyjnych. Są tam członkowie Geodezyjnej Izby Gospodarczej, Stowarzyszenia Geodetów Polskich oraz – i ich jest zdecydowanie najwięcej – Polskiego Towarzystwa Geodezyjnego. PTG najściślej współpracuje z lokalnymi stowarzyszeniami (o czym w dalszej części artykułu), a działacze Towarzystwa niejednokrotnie brali udział w tworzeniu struktur tych organizacji. – PTG jest organizacją ogólnokrajową, ale od samego początku wspieramy tego typu działania. W wielu przypadkach nasi członkowie są przewodniczącymi czy prezesami lokalnych stowarzyszeń. Nie uważamy, że jest to dla nas jakaś konkurencja. Mamy przekonanie, że część spraw trzeba załatwiać na górze, a część spraw na dole – mówi Jarosław Formalewicz, prezes zarządu PTG.

## ● Impuls do działania

Problemy na linii wykonawcy-administracja, potrzeba stworzenia płaszczyzny działania na rzecz geodezji w warunkach lokalnych, bałagan w prawie i patologie na rynku usług – to główne przyczyny powstawania kolejnych stowarzyszeń zrzeszających geodetów. Wioletta Hryniewicz-Sudnik, przedstawiciel Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Chełmskiej, zwraca uwagę na bezsilność pojedynczych wykonawców w zderzeniu z administracją

geodezyjną. – Ostatnie zmiany w ustawie *Prawo geodezyjne i kartograficzne* spowodowały znaczne utrudnienia w naszej pracy, wydłużające się terminy weryfikacji i nadinterpretacje przepisów prawa przez urzędników – tłumaczy.

– Impulsem do powstania stowarzyszenia była chęć mówienia jednym głosem w sprawach dotyczących styku wykonawców z urzędem – mówi Jakub Piechota, prezes zarządu Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Biłgorajskiej. – Szczególnym powodem była sprawa uwierzytelniania dokumentów geodezyjnych. Byliśmy zdania, że urząd nie powinien uwierzytelniać dokumentów, a tylko przyjmować nasze mapy z naszą pieczęcią – dodaje.

Prezes Tomaszowski Stowarzyszenia Geodetów Tomasz Sak podkreśla, że do wspólnego działania skłoniły ich przede wszystkim liczne nieporozumienia z organami administracji publicznej, które traktują urząd jak prywatny folwark. – Czarną goryczy przelała sytuacja, w której wykonawcy geodezyjni traktowani są jak osoba non grata. Oczekiwanie na licencję do prostych zgłoszeń przekraczało 2 miesiące. Postanowiliśmy się postawić, nie pojedynczo, ale całą grupą. Naszym celem było również zintegrowanie lokalnego środowiska wykonawców, wzajemna pomoc oraz wymiana doświadczeń. Niestety, nie wszyscy wykonawcy z powiatu wyrazili chęć przystąpienia do stowarzyszenia – wyjaśnia.

Coraz gorsza jakość prac geodezyjnych, spowodowana głównie nielegalną geodezyjną działalnością gospodarczą urzędników – taki powód powstania organizacji podaje z kolei Daniel Karp, prezes Stowarzyszenia Geodetów Tomaszowskich. Na ten przejaw nieuczciwej konkurencji (przywłaszczanie rynku przez pracowników starostw) zwraca również uwagę m.in. prezes Stowarzyszenia

Geodetów Ziemi Włoszczowskiej Piotr Dobrowolski.

Do powstania części stowarzyszeń przyczynił się doping ze strony już istniejących organizacji. – W pewnym momencie stwierdziliśmy, że również w sąsiednich powiatach muszą powstać lokalne stowarzyszenia dbające o wysoki poziom rynku usług – mówi Rafał Szulejko, wiceprezes Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Piotrkowskiej. – Doszliśmy do wniosku, że jeżeli podniesiemy jakość naszych prac (a wiadomo, że musiałyby się to wiązać z wyższą ceną za usługę), to konkurencja z sąsiednich powiatów nas wykończy. Mimo początkowych trudności udało nam się jednak znaleźć wspólny język i wspólne cele – podkreśla.

## ● Szukanie alternatywy

Skoro w naszym kraju nie brakuje organizacji geodetów (Stowarzyszenie Geodetów Polskich, Geodezyjna Izba Gospodarcza, Polskie Towarzystwo Geodezyjne), z których część posiada rozbudowane struktury regionalne, to czy tworzenie kolejnych bytów nie jest zbędnym wysiłkiem? Członkowie stowarzyszeń lokalnych – co rozumiały – zdecydowanie z tym się nie zgadzają:

● „Ogólnopolskie stowarzyszenia (...) rządzą się swoimi prawami i działają w skali krajowej. Nas natomiast interesowało działanie »na miejscu«”;

● „Każde starostwo to odrębne prawo, więc była potrzeba działań na szczeblu lokalnym”;

● „Najlepiej znamy problemy lokalne i najlepiej rozwiążemy je sami”.

Ponadto – przynajmniej niektórzy – nie kryją krytycznego zdania o ogólnopolskich organizacjach:

● „W istniejących organizacjach typu SGP brak jest poparcia dla działań, które podejmujemy. Dla takich stowarzyszeń im bardziej zawiłe przepisy, tym więcej szkoleń i wpływów do ich kasy”;

● „Za daleko i nieskuteczne, poza tym brak zrozumienia rynku lokalnego”;

● „Niektóre organizacje zrzeszające geodetów nie wykazywały chęci współpracy, a wręcz odradzały działania zmierzające do zmiany prawa geodezyjnego oraz krytyki naruszeń prawa przez urzędników”;

● „Istniejące stowarzyszenia to zbieranina ludzi z postkomunistycznych OPGK-ów oraz urzędów geodezyjnych”.

– Tylko lokalne stowarzyszenie ma bezpośredni kontakt z lokalnymi instytucjami – tłumaczy prezes zarządu Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Biłgorajskiej. – Ogólnopolskie stowarzyszenia działają na „wyższych szczeblach”, czyli opiniują projekty ustaw, dbają o sprawy geodezyjne na styku ministerstw, GUGiK-u itp. Trudno im równocześnie zadbać o rozwiązywanie problemów, które w lokalnej społeczności są zbyt różnorodne i bardzo szerokie, żeby ogólnopolska organizacja każdorazowo się nimi zajmowała. Poza tym nie bez kozery powstało określenie „prawo powiatowe”. Lokalne stowarzyszenia mają tę siłę, że potrafią wywrzeć presję na lokalne władze. Trzymają rękę na pulsie i potrafią dogłądać na bieżąco spraw swoich członków – przekonuje Jakub Piechota.

Podobnego zdania jest prezes zarządu PTG. – W Polsce jest ponad 400 ośrodków dokumentacji geodezyjnej, czyli ponad 400 oddzielnych problemów. Zróżnicowanie, nawet w sąsiednich powiatach, w prowadzeniu ODGiK-ów oraz w oczekiwaniach i wymaganiach stawianych geodetom jest ogromne. Lokalni wykonawcy w pojedynkę są z góry skazani na przegraną. Świadomość tego wszystkiego, wobec dowolnych interpretacji administracji geodezyjnej, zaczęła kreować nowe relacje pomiędzy wykonawcami, którzy z jednej strony są dla siebie konkurencją, a z drugiej zrzeszają się, aby wspólnie walczyć o swoje prawa i normalność. Dzia-

## Lokalne stowarzyszenia zrzeszające geodetów

Nazwa (kolejność wg daty powstania)	Liczba członków (stan na lipiec br.)	Data powstania	Kontakt
1. Stowarzyszenie Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej (woj. małopolskie)	16	luty 2001 r.	geofirmy@gmail.com
2. Pomorskie Stowarzyszenie Geodezyjne (woj. pomorskie)	15	październik 2010 r.	www.psg.kartuzy.com; psg@kartuzy.com
3. Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Piotrkowskiej (woj. łódzkie)	15	maj 2011 r.	www.sgzp.pl; zarzadszyp@gmail.com
4. Stowarzyszenie Geodetów Gnieźnieńskich (woj. wielkopolskie)	20	lipiec 2011 r.	sgg.gniezno.pl; gniezno@geo.pl
5. Stowarzyszenie Geodetów Tomaszowskich (woj. łódzkie)	14	luty 2012 r.	geodecitomaszow@wp.pl
6. Stowarzyszenie Geodetów Powiatu Wołomińskiego (woj. mazowieckie)	16	październik 2012 r.	m-krajewski@wp.pl
7. Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Bełchatowskiej (woj. łódzkie)	35	wrzesień 2014 r.	sgzb@sgzb.pl
8. Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Radomszczańskiej (woj. łódzkie)	18	grudzień 2014 r.	sgzr.radomsko@wp.pl
9. Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Włoszczowskiej (woj. świętokrzyskie)	14	styczeń 2015 r.	sgzw@op.pl
10. Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Kujawskiej (woj. kujawsko-pomorskie)	17	marzec 2015 r.	sgzkuj@gmail.com
11. Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Olkuskiej (woj. małopolskie)	15	maj 2015 r.	www.sgzo.pl; zarzad@sgzo.pl
12. Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Biłgorajskiej (woj. lubelskie)	25	lipiec 2015 r.	geodecizb@gmail.com
13. Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Opoczyńskiej (woj. łódzkie)	15	sierpień 2015 r.	sg.opoczno@gmail.com
14. Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Chełmskiej (woj. lubelskie)	14	październik 2015 r.	sgzch@wp.pl
15. Zamojskie Stowarzyszenie Geodetów (woj. lubelskie)	33	styczeń 2016 r.	zsggeodezja@gmail.com
16. Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Wągrowieckiej (woj. wielkopolskie)	10	styczeń 2016 r.	sgzw@onet.pl
17. Tomaszowskie Stowarzyszenie Geodetów (woj. lubelskie)	15	marzec 2016 r.	tsg.tomaszow.lubelski@gmail.com
18. Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Wodzisławskiej (woj. śląskie)	21	maj 2016 r.	zarzad.sgzw@gmail.com

łanie w grupie jest dobrym i znaczącym narzędziem do załatwiania ważnych dla nich spraw – zaznacza Jarosław Formalewicz.

Również prezes Geodezyjnej Izby Gospodarczej Rafał Piętka przyznaje, że lokalne stowarzyszenia mają swoją rolę do odegrania. Podkreśla, że są one dla GIG-u partnerem i Izba z wieloma z nich współpracuje. – Często się zdarza, że członkowie GIG są jednocześnie członkami lokalnych organizacji – dodaje.

To, że stowarzyszenia lokalne w ogóle powstają i jest ich coraz więcej, potwierdza, że są one potrzebne. – W ciągu piętnastu lat dotychczasowej działalności naszego stowarzyszenia przekonaliśmy się, że ze względów praktycznych formuła lokalnego stowarzyszenia jest słuszną – mówi Władysław Baka, prezes Stowarzyszenia Firm Geodezyjnych Ziemi Andry-

chowskiej. Na pytanie „Dlaczego nie zdecydowaliście się na działalność w ramach już istniejących organizacji geodezyjnych?”, które zadaliśmy przedstawicielom wszystkich lokalnych stowarzyszeń, Władysław Baka odpowiada: „Między wierszami tego pytania wyczuwa się ciekawość: dlaczego nie SGP? Aby nie pozostawić wątpliwości (z całym szacunkiem i uznaniem dla roli i funkcji tej organizacji, przy braku informacji, ilu jej członków wykonuje bezpośrednio prace geodezyjne) – mamy świadomość, że nie jest to organizacja, która mogłaby szybko i skutecznie występować w obronie praw naszego środowiska zawodowego”.

### • Pomówmy o sukcesach

Przeglądając strony internetowe niektórych stowarzyszeń i ich profile na portalach społecznościowych, można

nabrać podejrzeń, że większość z wymienionych na początku tego artykułu celów traktowana jest po macosze, a organizacje skupiają się przede wszystkim na staniu kolejnych skarg i protestów na działania powiatowej służby geodezyjnej i kartograficznej. Czy tak jest w rzeczywistości? Co stowarzyszenia uważają za swoje największe sukcesy?

• **Pomorskie Stowarzyszenie Geodezyjne** – „Współpraca z powiatami zrzeszonymi w programie Sprawna Administracja Geodezyjna i Kartograficzna, m.in. przy opracowaniu wzorów składu operatów technicznych. Ponadto utworzenie Centrum Informacji Geodezyjnej (www.cig.edu.pl) oraz gromadzenie starych książek, instrukcji i wytycznych o tematyce branżowej”.

• **Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Piotrkowskiej** – „Dużą część problemów uda-

ło nam się rozwiązać dzięki współpracy z kierownikiem PODGiK. Godziny obsługi geodetów zostały zrównane z godzinami pracy starostwa, operaty skanowane są na bieżąco, znacznie skrócił się czas obsługi zgłoszeń, a także czas i jakość weryfikacji prac, zostali zatrudnieni nowi inspektorzy do weryfikacji, dostaliśmy komputer z dostępem do przeglądania bazy PODGiK. O wszelkich zmianach organizacyjnych ośrodka kierownik informuje nas teraz mailowo. To tylko część udogodnień, jakie wynikły z naszej pracy. Na pewno starosta zauważył problem geodezji, czego wynikiem jest informatyzacja PODGiK”.

• **Stowarzyszenie Geodetów Powiatu Wołomińskiego** – „Udaje nam się niekiedy wpłynąć na administrację w sprawach interpretacji i stosowania prawa w codziennej praktyce”.

• **Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Bełchatowskiej** – „Skrócenie terminów opisywania zgłoszeń oraz weryfikacji do akceptowalnych dla obu stron, wycofanie analogowych map zasadniczych, wymuszenie na staroście zatrudnienia dodatkowych osób do realizacji ww. spraw, organizacja sympozjum na 120 osób wspólnie z innymi stowarzyszeniami”.

• **Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Włoszczowskiej** – „Powoli normalizujące się stosunki na linii ośrodek-wykonawca. Polepszenie jakości obsługi w ośrodku (skrócenie czasu oczekiwania zarówno na materiały, jak i samą weryfikację)”.

• **Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Kujawskiej** – „Ujawniliśmy niezgodne z prawem działanie kilku urzędników. Zostali zwolnieni z pracy”.

• **Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Biłgorajskiej** – „Wydział budownictwa, ZUD, nadzór budowlany i urzędy gminy nie wymagają od nas uwierzytelnień map do celów projektowych, map inwentaryzacyjnych oraz map z projektem podziału. Doprowadziliśmy do: niezwłocznej weryfikacji operatów technicznych (trwa średnio 10 dni i z reguły nie przekracza 14), terminowego przygotowywania materiałów geodezyjnych do zgłoszenia, wprowadzenia z urzędu zmian wynikających z art. 23 ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* oraz do wycofania przez lubelskiego WINGiK-a pism rozesłanych do starostów w sprawie wymagań (naszym zdaniem bezpodstawnych) odnośnie do przekazywanych do zasobu map inwentaryzacyjnych”.

• **Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Chełmskiej** – „Ostatnio doprowadziliśmy do tego, że jednostki nadzoru budowlanego nie żądają od inwestorów map z inwentaryzacji z pieczętką uwierzytelniającą starostwa. Poza tym poniekąd wymusiliśmy na staroście chełmskim wprowadzenie

zmian w ewidencji gruntów i budynków wynikających z art. 23 ust. 7 *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*”.

• **Tomaszowski Stowarzyszenie Geodetów** – „Zintegrowanie środowiska. Wszelkie niesnaski i spory pomiędzy członkami stowarzyszenia spadły gdzieś na drugi plan. Władze powiatu zaczęły nas traktować bardziej poważnie”.

• **Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Wodzisławskiej** – „Poprawa funkcjonowania PODGiK. Bezpośrednio nie przypisujemy sobie zasługi ww. zmian, jednak nieoczekiwanie poprawa organizacji pracy ośrodka »zbiegła się w czasie« z powstawaniem SGZW”.

## • Trędowaci?

Przedstawiciele większości stowarzyszeń podkreślają, że z tytułu członkostwa w lokalnych organizacjach nie spotkały ich żadne nieprzyjemności. – Wbrew pozorom przynależność do naszej organizacji nie miała negatywnego wpływu na relacje z urzędnikami – mówi Mateusz Radziwołek, prezes Stowarzyszenia Geodetów Ziemi Wodzisławskiej. Niestety, zdarzają się wyjątki. – Złośliwości są praktycznie na każdym kroku – stwierdza Wioletta Hryniewicz-Sudnik ze Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Chełmskiej. Marcin Dębski, prezes Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Wągrowieckiej przytacza natomiast następującą sytuację: – Przedstawiciel naszego stowarzyszenia po wysłaniu pierwszego pisma do starosty, w którym zwracał uwagę na nasze problemy, miał kontrolowane operaty nie przez inspektora kontroli, a przez kierownika PODGiK oraz geodetę powiatowego.

Szereg „sankcji” nakładanych przez administrację na członków organizacji wymienia prezes Stowarzyszenia Geodetów Tomaszowskich Daniel Karp: błędnie wydawane dane geodezyjne, opóźnianie weryfikacji z 7 dni do 3 miesięcy, rozszerzona kontrola – weryfikacja jednej do-

kumentacji przez kilka osób, czarna fama w kularach – telefonowanie do innych urzędników, polecanie przez urzędników petentom „lepszych” geodetów. Arkadiusz Koza, prezes Stowarzyszenia Geodetów Ziemi Kujawskiej, stwierdza z kolei, że docinki ich spotykały, ale ze strony niezrzeszonych kolegów wykonawców. – Uważali oni, że nie ma nic złego w tym, że urzędnik dorabia sobie w godzinach pracy urzędu, wykorzystując bezzwrotny dostęp do zasobu oraz nieświadomych tego petentów – tłumaczy.

Oczywiście takie działania nie pozostają bez odpowiedzi i stowarzyszenia próbują – w miarę swoich możliwości – interweniować. – Staramy się nie dopuszczać do takich sytuacji [w urzędach – red.] – mówi Piotr Dobrowolski, prezes Stowarzyszenia Geodetów Ziemi Włoszczowskiej. – Aczkolwiek zdarzają się próby pokazania siły przez pracowników PODGiK. W takich przypadkach reagujemy szybko i stanowczo, nie zostawiając naszych kolegów samych – podkreśla.

– Na początku byliśmy traktowani z rezerwą, były różne docinki, lekkie nagrywanie w urzędzie, ale teraz czegoś takiego nie ma – zapewnia Jakub Piechota. – W pewnym momencie daliśmy do zrozumienia urzędowi, że to nie my jesteśmy dla urzędu, lecz urząd dla nas. Mamy być traktowani poważnie i z szacunkiem. Mamy prawo wymagać i oczekiwać prawidłowego załatwiania spraw. Daliśmy do zrozumienia, że wszelkie nieprzyjemności, które dotkną naszych członków z racji przynależności do GZB, będą się kończyły personalną skargą. Z czasem wszystko się unormowało. Piszemy coraz mniej pism. Jesteśmy traktowani poważnie i urzęd wie, że cokolwiek zrobi po prostu, będziemy reagować – zaznacza prezes zarządu Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Biłgorajskiej.

## • Osobno, a jednak razem

Problemy trapiące geodezję są w różnych częściach kraju w dużej mierze takie same. Dlatego nie powinno dziwić podjęcie wspólnych działań przez lokalne stowarzyszenia. 15 stycznia br. w Napoleonowie (pow. radomszczański) 12 takich organizacji podpisało porozumienie, którego przedmiotem jest współpraca m.in. w zakresie: reprezentowania i ochrony interesów zawodowych członków wobec organów administracji rządowej, samorządu terytorialnego; wspólne uczestniczenie w pracach instytucji doradczo-opiniotwórczych dotyczących działalności gospodarczej oraz podejmowanie starań o podnoszenie jakości usług geodezyjnych.

Innym przykładem wspólnego działania jest strona internetowa Lokalne Stowarzyszenia Geodezyjne (lokalnestowarzyszeniageodezyjne.cba.pl). Można na niej znaleźć podstawowe informacje o niektórych z 18 organizacji oraz instrukcję, jak założyć własne stowarzyszenie. Kilka lokalnych organizacji – o czym już wspominaliśmy – posiada również strony internetowe (tab. na poprzedniej stronie) i prowadzi profile na Facebooku. W serwisie tym działa również Otwarte Forum Stowarzyszeń Geodezyjnych (znajdziemy je, wpisując w okienko wyszukiwarki nazwę tej grupy).

Lokalne stowarzyszenia współpracują nie tylko między sobą, ale również z Polskim Towarzystwem Geodezyjnym. PTG podpisało już kilka takich dwustronnych porozumień i – jak zapowiada Jarosław Formalewicz – będą kolejne. – Realizowanie tych porozumień wymaga ustawicznej pracy, ciągłego zaangażowania. Dlatego też PTG planuje powołanie biura lub zespołu ds. koordynacji i współpracy z lokalnymi stowarzyszeniami. Jest to kwestia kilku tygodni – zapewnia prezes zarządu PTG. Zawarte umowy są zgodne z celami statutowymi zainteresowanych

organizacji i w głównej mierze dotyczą rozwijania oraz propagowania inicjatyw, postaw i działań sprzyjających rozwijaniu zawodu geodety.

Przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń śmiało już poczynają sobie na szczeblu krajowym i coraz mocniej zaznaczają swoją obecność. Brali m.in. udział w spotkaniu zorganizowanym w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa (24 czerwca, więcej w GEODECIE 7/2016), a 12 sierpnia mają się spotkać w Warszawie z głównym geodetą kraju.

## • Ankieta

W dniach 7-14 lipca przeprowadziliśmy na Geoforum.pl ankietę dotyczącą lokalnych stowarzyszeń geodetów. Składała się ona z kilku pytań, z których zasadnicze brzmiało: Czy Twoim zdaniem w Twoim powiecie/mieście powinno działać lokalne stowarzyszenie, którego celem byłyby m.in. integracja środowiska oraz reprezentacja i ochrona wspólnych interesów geodetów? „Tak” odpowiedziało aż 68% badanych, „Nie” i „Trudno powiedzieć” – po 16%. Do idei lokalnych organizacji najbardziej przekonani są mieszkańcy województw: lubuskiego i warmińsko-mazurskiego (po 100% „Tak”) oraz łódzkiego (91% „Tak”). Najmniej zaś – dolnośląskiego, lubelskiego i kujawsko-pomorskiego (odpowiednio 43%, 33%, 29% odpowiedzi „Nie”).

Zdecydowana większość uczestników naszej ankiety to przedsiębiorcy i pracownicy firm (79%). 11% stanowią pracownicy administracji publicznej; 2% – pracownicy szkół, uczelni i instytucji naukowych; 3% – uczniowie i studenci, 5% – pozostałe osoby. „Tak” na postawione wyżej pytanie odpowiedziało aż 74% przedsiębiorców i pracowników firm (13% – „Nie”) i 41% pracowników administracji publicznej (35% – „Nie”).

A czym, zdaniem ankietowanych, powinny zajmować się takie stowarzyszenia?

• „Ochrona interesów geodetów wykonawców”.

• „Powinny propagować dobrą i solidną geodezję. Dbać o przestrzeganie przepisów zarówno przez geodetów, jak i urzędników”.

• „Aby wszystkie operaty były sprawdzane jednocześnie, a nie »po znajomości to ci przyjmę od ręki«”.

• „Określać lokalne ceny za usługi, wnioskować o zmianę głupich przepisów”.

• „Powinny patrzeć na ręce urzędnikom, którzy robią »na lewo« roboty oraz powinni ich upominać, żeby nie wypisywali bzdur podczas weryfikacji”.

• „Utrzymywanie dobrych relacji między ośrodkiem a wykonawstwem. Stanie na straży przestrzegania przepisów przez PODGIK-i”.

• „Ubezpieczenia dla geodetów, szkolenia z zakresu nowych aktów prawnych”.

• „Największym problemem jest to, czym tak naprawdę geodezja powinna się szcycić – jednolitość. W jednym ośrodku operat wygląda tak, w drugim inaczej, a w trzecim inspektor wymaga jeszcze czegoś innego. Stowarzyszenia mogłyby opracować ściśle szablon, jak powinno się wykonywać prace”.

Oczywiście nie wszyscy, na co wskazują przytoczone wcześniej procenty, popierają ideę lokalnych stowarzyszeń. Dostało się nawet GEODECIE: „Ankieta bez sensu, nastawiona na mieszanie i dezintegrację środowiska. Po co? Kto za tym stoi?”. A jeden z respondentów napisał tak: „Lokalne stowarzyszenia nie mają zbyt głębokiego sensu. Powinno być to stowarzyszenie ogólnopolskie, które będzie działało w kwestii ujednoczenia zasad kompletowania operatów w skali całego kraju, przejrzystości standardów geodezyjnych i ogólnopolskiego standardu prowadzenia mapy numerycznej”.

## • Jak grzyby po deszczu

Opisywane przez nas stowarzyszenia mają różny staż i dokonania. Mimo to żadne

z nich nie czuje, że wykonało już swoją misję. – Cały czas dążymy do tego, aby jakość naszych usług była na jak najwyższym poziomie – mówi prezes Stowarzyszenia Geodetów Ziemi Włoszczowskiej Piotr Dobrowolski. – Co za tym idzie, staramy się wyeliminować nieuczciwą konkurencję, która poprzez różnego rodzaju układy nie do końca działa zgodnie z obowiązującymi przepisami, co z kolei pozwala jej na obniżanie cen usług – tłumaczy.

– Naszym celem jest doprowadzenie do spotkania naszej grupy zawodowej ze starostą chełmskim, bo – jak dotąd – ten nam odmawia takiej możliwości. Jest jeszcze sporo problemów, które należałoby wyjaśnić, jak choćby czas weryfikacji – opowiada Wioletta Hryniewicz-Sudnik ze Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Chełmskiej.

– Po kilku latach działalności udało nam się rozwiązać większość problemów i coraz rzadziej piszemy już do starosty. Nie znaczy to jednak, że brakuje nam celów do realizacji. W tej chwili skupiamy się na pobudzeniu do działania środowiska geodezyjnego – mówi Rafał Szulejko, wiceprezes Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Piotrkowskiej.

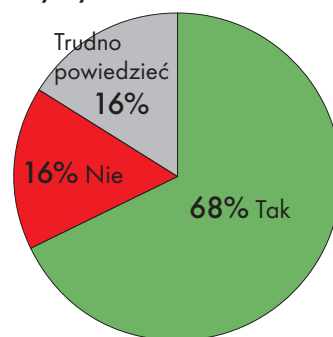
Organizacje lokalne coraz mocniej chcą też działać na poziomie ponadregionalnym. Działania na szczeblu wyższym niż powiatowy, integracja z innymi organizacjami, tworzenie nowych stowarzyszeń w powiatach, otwartych i odważnych w działaniu – to cele na przyszłość Stowarzyszenia Geodetów Ziemi Bełchatowskiej. Z kolei Stowarzyszenie Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej zamierza działać m.in. na rzecz powołania samorządu zawodowego oraz zabiegać o dodanie do ustawy *Pgik* rozdziału o zawodzie geodety z zapisem, że jest to zawód zaufania publicznego.

Z rozmów, które przeprowadziliśmy z prezesami lokalnych organizacji, wynika, że w najbliższym czasie może-

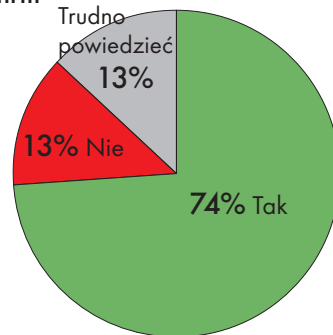
## ANKIETA NA GEOFORUM.PL

### Czy w Twoim powiecie/mieście powinno działać lokalne stowarzyszenie geodezyjne?

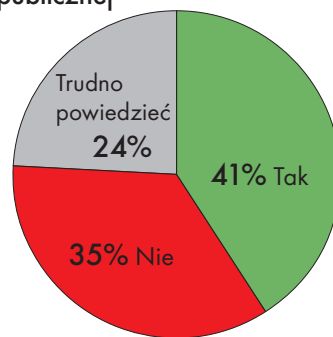
wszyscy ankietowani



przedsiębiorcy i pracownicy firm



pracownicy administracji publicznej



my spodziewać się powstania kolejnych stowarzyszeń. Czy docelowo będą działały w każdym powiecie? – Myślę, że jest to mało realne. Ale gdyby lokalne organizacje działały tylko w połowie powiatów, to już byłaby to ogromna siła – podsumowuje prezes zarządu PTG Jarosław Formalewicz.

Damian Czekaj